

TADEUSZ WACŁAW BUDYNKIEWICZ
ur. 1929; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Żołnierze-górnicy
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	żołnierze-górnicy, represje komunistyczne

Żołnierze-górnicy

Jak już wyszedłem z więzienia, odsiedziałem, odsłużyłem wojsko w kopalni przez te 2 lata, to znaczy 2 lata, no półtora roku to pod ziemią pracowałem. Do półtora godziny jechałem na miejsce pracy, tam wysiadało się, wózkami się jechało. Tam się wysiadało, przychodził sztygar i robotnikom, górnikom dzielił tych żołnierzy i dawał jednego, to dwóch żołnierzy. No i mnie dzielił, ale ja to zawsze do ciężkiej pracy nie nadawałem się. Nie to, że nie chciałem, tylko nie nadawałem się. Górnicy pracowali na normę. Na ścianie, na chodniku smród tego, no to mnie odrzucali, odrzucali, odrzucali i tak przez jakiś miesiąc, dwa tak było, to mnie dali na chodnik, do transportu. Odbierałem węgiel z wózkami, numerki przyczepiałem do wózków, albo jak przychodził transport wózkami fercugi, deski, nie deski, różne, różne przy szybiku taka, takie, jak to powiedzieć, no szybik. Ta winda, no szybik to taka winda była. Winda była, że 3-4 metry w górę jechała, czy trochę wyżej, lub 4-5 metry na dół. Zwoziła te różne rzeczy. I węgiel na przykład z dołu do góry szło. I ja ten transport oddawałem. Nieraz zasnęłam, czyli jak to zrobiłem swoją robotę, to byłem wolny. Nieraz tak było, że wcześniej czekałem na ten transport, zasnęłam, to w końcu w jednostce dostałem koszarniaka. Jak wyszedłem z wojska to ja żyłem bez strachu, bo miałem anioła stróża. Jak byłem nawet do kina, bo ja byłem kinomanem, to tak siedziałem, oglądałem, jak się nieraz tak obejrzałem, bo tam coś patrzę, jest, siedzi. Wyszedłem, siedzi. Na ulicę wyszedłem, tak na spacer sobie wyjść, pójść gdzieś, też anioł, tylko dalej jakieś ładne z 15-20 metrów. To anioła stróża miałem.

Data i miejsce nagrania	2005-06-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"